



Anthony Ashley Cooper Shaftesbury

## Piękno [Τὸ Καλόν]

### Beauty

**Abstract:** Τὸ Καλόν is a fragment from Shaftesbury’s notebooks titled *Askêmata*, which complements the contents of three volumes of *Characteristics of Men, Manners, Opinions, Times* (1711, 1714). Like other notes in these notebooks, this one also serves as a kind of Stoic exercise aimed at shaping the proper internal attitude. In this work, Shaftesbury develops his concept of beauty, most fully presented in *The Moralists* (1709), where he distinguishes three types of beauty: phenomenal beauty, spiritual beauty, and ideal beauty of nature. At the same time, these notes complement the optimistic concept presented there by asserting the universal accessibility of aesthetic experience and pointing to the need for effort in shaping a proper interpretation of phenomena, which refers not only to the order of phenomena but also to the source of spiritual beauty.

**Keywords:** Shaftesbury, beauty, Stoicism, nature, idealism

W rzeczach *pozbawionych zasady ruchu, obdarzonych nią, mieszanych*<sup>1</sup>.  
*Pozbawione zasady ruchu*. Począwszy od tych kształtów, którymi jesteś-  
my zachwyceni, po proporcje w architekturze. To samo z dźwiękami.

*Obdarzone zasadą ruchu*. Od zwierząt (i ich rozmaitych natur) do ludzi  
i od pojedynczych osób – ich nastrojów, usposobień, temperamentów, cha-  
rakterów, obyczajów – po ich zbiorowości, społeczeństwa, wspólnoty.

---

<sup>1</sup> [Wszystkie dopiski, w tym przypisy, ujęte w nawiasy kwadratowe pochodzą od tłumacza].

*Mieszane.* Tak jak w przypadku pojedynczej osoby (ciała i umysłu): miłość; tak samo w zbiorowościach; terytorium, ziemia, kultura, miasto z jego strukturą i upiększeniami, które zmieszane i połączone z sobą składają się na ideę ojczystego kraju. *Patria* i miłość tego rodzaju.

*Dulce et decorum est pro patria mori*<sup>2</sup>.

W rzeczach pozbawionych zasady ruchu natura poprzedza sztukę: od kamieni, diamentów, skał, minerałów po rośliny, lasy, złożone części świata, jak morze, rzeki, wzgórza, doliny. Ziemia, ciała niebieskie i ich porządek, wielka architektonika Natury, sama Natura.

W rzeczach obdarzonych zasadą ruchu, od gromad i stad, przez ludzi i całą hierarchię istot rozumnych, aż po najwyższy rozum – Boga.

Τὰ πλεῖστα, ὧν ἡ πληθὺς θαυμάζει εἰς γενικώτατα ἀνάγεται itd., i τὰ ἐπιτινόμενα τοῖς φύσει γινομένοις<sup>3</sup>.

*Decorum, Honestum, Pulchrum.*

*Le Beau, Le Grand, Le Majestueux, Le je ne sais quoi.*

To, co dobre, piękne (*fair*), stosowne, przystojne, szlachetne.

W osobie, w obyczajach.

Postawa: wewnętrzna, zewnętrzna. Wejście do pomieszczenia, sposób witania, patrzenia, przyglądania się, nawiązywania rozmowy; angażowanie się w towarzystwie, rodzinie, społeczności, podczas podróży z nieznanymi; ogląda, kurtuazja, uprzejmość, dobre wychowanie. Co za wdzięk! Co za ujmująca postawa! I to nawet u prostych ludzi – o kimże innym bowiem chętniej powiedzielibyśmy, że zachowuje się przystojnie?

Cóż za poszukiwania, jakaż pogoń, jakiż pościg za pozorami piękna w każdej dziedzinie z wyjątkiem prawdy! Cóż za dociekania, pilność, zaurczenie! Zobacz, z jakim duchem, zapalem i żarem młodzieniec, nie myśląc o pięknie ludzkiego ciała, szuka go w obiektach swojego oczarowania: koniu, ogarze. Jakaż pełna zaślepienia miłość do tych piękności! Cóż za podziw dla całego gatunku oraz poszczególnych jego przedstawicieli! Cóż za troska,

<sup>2</sup> [Horacy: *Ody*, ks. III, par. 2, w. 13; w polskim przekładzie Józefa Zawirskiego: „Słodko jest i chwalebnie dać życie w ofierze// Za ojczyznę” – Kwintus Horacjusz Flakkus: *Dzieła wszystkie*. T. 1: *Ody i epody*. Tekst łaciński do druku przygotował, wyboru przekł. dokonał i komentarzem opatrzył O. Jurewicz. Ossolineum, Wrocław 1988, s. 254–256].

<sup>3</sup> [Marek Aureliusz: *Rozmyślania*, ks. VI, par. 14: „Największa część tych rzeczy, które tłum ludzki podziwia, da się sprowadzić do najpowszechniejszych. Są to przedmioty, które wiążą się w całość z przyrodzenia lub natury, jak kamienie, drzewo, figi, winna latorośl, oliwki”, a także „w zjawiskach wtórnych tworów natury jest coś miłego i pociągającego” Marek Aureliusz: *Rozmyślania*. Przeł. M. Reiter. Antyk, Kęty 2019, s. 49].

uwielbienie, ubóstwienie, gdy ukochane zwierzę (jak to się często zdarza) nie przynosi żadnego pożytku, a trzyma je się jedynie po to, by móc na nie patrzeć.

Spójrzmy na innego młodzieńca: nie zapomina on o pięknie ludzkich ciał, myśli o nim jednak w sposób niewłaściwy. Miłośnik piękna (φιλόκαλος) innego rodzaju. Dzielnym przyjacielem Ksenofonta – Epistenes. Jakiś Chereasz: *elegans formarum spectator*<sup>4</sup>. Spójrz, jak to jest w muzyce. Także w poezji, wymowie i tego rodzaju rzeczach, które mają swój rytm: jakaż dociekliwość i ogląda!

Zobacz, jak to jest z innymi pięknosciami, kiedy nie chodzi o ich posiadanie, a jedyną radością i nagrodą jest jedynie patrzenie i podziwianie. Obrazy i szkice, posągi, dzieła architektury, zachwyty i entuzjazm tych, którzy je wielbią. Piękno ogrodów, zdobienia wnętrz, mieszkania, umeblowanie, ich rozplanowanie i uporządkowanie. Co za wysiłki! Co za dociekania! Osąd! Nauka!

Spójrz jednak na te inne osoby, które nie patrzą aż tak daleko, by odnaleźć te powszechnie pociągające rodzaje piękna, lecz niefortunnie utworzyły fałszywy obraz samych siebie i wszystkie swe wysiłki oraz starania poświęciły dbałości o ciało i jego upiększanie. Jakże bada tu się wdzięk i *decorum*! Jak się dba o każdy ruch, każdą pozycję i każdy wizerunek! O swój głos, gestykulację, wygląd, strój! Spójrz na zniewieściałych, pełnych afekcji, ich charakter odmienny od nikczemnie zmysłowego i zwykłej lubieżności.

Kierunek i cel tego wszystkiego – radowanie się, wzdychanie, słabe i niedoskonałe starania i bezpłodne sięganie po τὸ καλόν.

Νεανίσκε, τίνα θέλεις καλὸν ποιεῖν; γνῶθι πρῶτον τίς εἶ, καὶ οὕτω κόσμει σεαυτὸν [...] τὸ λογικὸν ἔχεις ἐξαίρετον: τοῦτο κόσμει καὶ καλλώπιζε<sup>5</sup>.

Łatwo przejść. Tak więc, Epiktet, *Diatryby*, ks. IV, rozdz. 9<sup>6</sup>: τὸ καλὸν ζητεῖς, καὶ εὖ ποιεῖς. ἴσθι οὖν, ὅτι ἐκεῖ φύεται, ὅπου τὸν λόγον ἔχεις itd.<sup>7</sup> Och, gdybyż ludzie o tym wiedzieli! Gdybyś (naprawdę) to wiedział!

Rozmieszczenie i porządek ich co piękniejszych ogrodów czy willi: swego rodzaju harmonia dla oka, począwszy od różnych kształtów oraz przyjemnie wymieszanych kolorów, rozmieszczonych w krzyżujących się liniach,

<sup>4</sup> [Cytat z komedii *Eunuch* Terencjusza (akt III, sc. 5). Chodzi o wypowiedź Chereasza, określającego samego siebie mianem „konesera kobiecego piękna”. Por. Terencjusz: *Eunuch*. W: Idem: *Komedie*. Przeł., wstępem i przypisami opatrzyła E. Skwara. T. I. Prószyński i S-ka, Warszawa 2005, s. 353].

<sup>5</sup> [Epiktet: *Diatryby*, ks. III, rozdz. 1; „Młodzieńcze! Kogo ty chcesz właściwie uczynić pięknym? Poznaj pierwej kim jesteś, i dopiero wtedy ozdabiaj siebie [...] Rozum masz w sobie jako zaletę wybraną. Rozum zatem upiększaj i przyozdabiaj!” – Epiktet: *Diatryby. Encheiridion z dodaniem Fragmentów oraz Gnomologium Epiktetowego*. Przeł. i oprac. L. Joachimowicz. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1961, s. 215].

<sup>6</sup> [W rzeczywistości jest to rozdział 11].

<sup>7</sup> [Epiktet: *Diatryby*, ks. IV, rozdz. 11; „Szukasz piękna, i dobre poczynanie jest twoje. Wiedźże tedy, że tam ono się krzewi, gdzie jest królestwo twojego rozumu” – Epiktet: *Diatryby...*, s. 422].

bez zbędnego zamętu, szczęśliwie do siebie pasujących; kwietnik, cyprysy, zagajnik, dziko rosnące chaszczki, ścieżki; tu i tam pomniki cnoty, hartu ducha, wstrzemięźliwości, bohaterów, a także popiersia, głowy filozofów, wraz z całą architekturą, mottami i tego rodzaju inskrypcjami. Wzniosłe przedstawienie rzeczy prawdziwie naturalnych, jak znajdujące się w ustronnych miejscach grotty, urny i obeliski, których proporcje, widziane z pewnej oddali i z odpowiedniego miejsca, milcząco wyrażają porządek, spokój i słodycz.

Czy jednak w umysłach tych, którzy się tu przechadzają i są posiadaczami tego wszystkiego, jest coś podobnego do tych rzeczy? Jaki panuje w tych umysłach spokój?<sup>8</sup>

Jakaż harmonia? – Żadna, albowiem jeśli taka harmonia istniała, nie trzeba byłoby tego rodzaju zewnętrznego piękna, podziwu dla niego, żadnego poszukiwania porządku: takie piękno i w ogóle piękno tego rodzaju nie budziłoby w nas żadnych namiętności.

Dlatego też zawsze pamiętaj o wewnętrznym ogrodzie i gajach. To tam buduj, wznosź takie posągi, kształtuj cnoty, twórz zdobienia, porządek architektoniczny, który uważasz za najszlachetniejszy. Tam właśnie przechadzaj się swobodnie i w spokoju, kontempluj i zaprowadzaj ład oraz porządek; temu zaś równie dobrze, a prawdę rzekłszy nawet lepiej, przysłuży się szczere pole. – Służba cnotie (τά ὄργια τῆς ἀρετῆς – Marek Aureliusz, *Rozmyślania*, ks. III, rozdz. 7)<sup>9</sup> i przechadzki wewnętrznymi alejkami. *Compositum jus fasque animo, sanctosque recessus Mentis*<sup>10</sup>.

Θέλῃσον καλὸς φανῆναι τῷ θεῷ επιθύμησον καθαρὸς μετὰ καθαρῶ σαντοῦ νενέσθαι<sup>11</sup>.

Oto wzorce, podwaliny, zamysł. Oto ów porządek, uderzające nas piękno, którego ledwie nikłym cieniem są zewnętrzne kształty i układ rzeczy oddziałujących na zmysły, a stanowiących rozrywkę prostych ludzi.

Pamiętaj jednak o innego rodzaju ogrodach i porządku – o grotesce, starożytności, satyrach, kozach, bachanaliach. O odpowiadających im miarach, proporcjach, muzyce, tańcu itd. W takim oto stanie jest twój umysł,

<sup>8</sup> To samo z innymi porządkami τὸ καλόν: w muzyce, malarstwie i czymkolwiek innym, co sławią znamienici ludzie i co budzi namiętności *wirtuożów*. Ale oni sami – jacy są, kim są? Takie są ich dzieła, kompozycje, takie utwory, które podziwiają. Ale czy w umysłach owych muzyków, malarzy, miłośników sztuki itd. jest coś, co przypomina owe dzieła?

<sup>9</sup> [Marek Aureliusz: *Rozmyślania*, ks. III, par. 7; Marek Aureliusz: *Rozmyślania*. Przeł. M. Reiter. Antyk, Kęty 2019, s. 27].

<sup>10</sup> [Persjusz: *Satyry* II, w. 73–74; w polskim przekładzie Jana Sękowskiego: „To jest myśl, co ludzkich i boskich praw strzegą, // Duszy nieskazitelnej, serca uczciwego?” – Horacy, Persjusz, Juwenalis: *Trzej satyrycy rzymscy*. Przeł. J. Czubek, J. Sękowski. Wstęp i kom. L. Winniczuk. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958, s. 101–102].

<sup>11</sup> [Epiktet: *Diatryby*, ks. II, rozdz. 18; „Mieć musisz pragnienie, żebyś był czysty wobec własnego czystego sumienia i czysty wobec boga” – Epiktet: *Diatryby*..., s. 171].

gdy brak w nim pewnych myśli, a pewne poglądy są nieobecne; w skrócie: zawsze wtedy, gdy bacząc na to inne piękno, gubimy, tracimy z oczu piękno samo w sobie, τὸ καλόν, τὸ θεῖον, lub ledwie je dostrzegamy. Takie niezmiennie są umysły – i takie też są ogrody, które im odpowiadają – tych zdających się mieć inny gust oraz bardziej subtelny wyobraźnię i tworzących dla siebie inne dzieła, których proporcje uważają za lepsze, posiadłości, ogrody i wszystkie inne czarujące, romantyczne miejsca. Wszystkie one jednak ani trochę nie są dla tych ludzi odpowiednie, gdyż *we wnętrzu* takich ludzi nie ma nic prócz tego, co gotyckie i groteskowe.

Z jednej strony gotycka architektura, holenderskie obrazy, włoska farsa, indyjska muzyka; z drugiej strony attyckie proporcje, styl joński i koryncki, a także greckie wzorce w każdej z dziedzin – Fidiasz, Apelles, Homer oraz Heemskerck, Scarron, Tom D'Urfey<sup>12</sup>.

Porównaj to z dwoma porządkami życia – rozpustnego i występnego oraz uporządkowanego i dobrego. A może nie ma tu żadnych miar, liczb ani proporcji? Może nie ma czegoś takiego w życiu?

Harmonia, melodia, symetria. Muzyka liry, przyjemne zestawienie kolorów, odpowiednie zestawienie rozmaitych części, figur, linii, uderzających proporcji, odcieni, form, postaw, piękno i wdzięk. Czymże to wszystko jest, skąd się bierze i dokąd prowadzi?

Czemu to odpowiada i do czego przystaje? Z jakimi najlepiej łączy się obyczajami, usposobieniami, afektami, z jakim sposobem oraz porządkiem życia najlepiej współgra?

Zobacz to w najpełniejszych opisach przywary, weź takiego Petroniusza. Sprawdź. Czy o to chodzi? Czy z nim współgra? Z życiem Enkolpiusza lub Askyltusa? Okrętem Tryfajny<sup>13</sup>? – Zobacz, jak wygląda u najbardziej zepsutych pisarzy, którzy wzorują się na naturze, piszą naturalnie i z dowcipem. Precz z innymi romansami, pisarkami, francuską galanterią, miłostkami, ze współczesnymi przedstawieniami i powieściami, w których nie ma natury ani nic, co od niej pochodzi, a jedynie obsceniczność: wystarczą już ci, którzy są przy tym chociaż obdarzeni dowcipem. Pełni oglądy (nawet tej rzeczywistej), tak naprawdę w duchu kpią z tego wszystkiego i trzymają się natury na tyle, na ile istnieje lub może istnieć natura w przywarze. Jeśli jednak chodzi o to, co jest rzeczywistą, prawdziwą naturą i co w zgodzie z nią jest rzeczywiście

---

<sup>12</sup> [Egbert Jaspersz van Heemskerck (1634–1704) – holenderski malarz i rytownik; Paul Scarron (1610–1660) – francuski poeta, dramaturg i powieściopisarz; Thomas D'Urfey (1653–1723) – angielski pisarz, autor pieśni i komedii. Dzieła wszystkich trzech twórców mają charakter popularny, satyryczny i komediowy].

<sup>13</sup> [Enkolpiusz, Askyltus, Tryfajna – bohaterowie słynnej powieści erotycznej *Satyrykon*, której autorstwo przypisywane jest politykowi, filozofowi i pisarzowi Gajuszowi Petroniuszowi (27–66)].

pełne wdzięku, proporcjonalne, harmonijne i przynależy wyższego rodzaju wirtuozom, to czyż może nią być coś innego niż sama cnota?

Czy rozpasanie, zepsucie i podstępność są zgodne z jej pojęciem [*idea*]? Czymże jest przywara, jeżeli nie zepsuciem i podstępnością? – To dziwne, że może istnieć umiejętność, sztuka i precyzja w ocenie innych rodzajów piękna, a tak mało umiejętności, sztuki i precyzji, o ile w ogóle istnieją, w odniesieniu do tego, co jest pięknem zasadniczym, źródłem i podstawą wszelkiego innego piękna. Jeśli chcesz się o tym przekonać, wystarczy, że zwrócisz uwagę na rysy twarzy, postawę i zachowanie jednej z tych subtelnych piękności, które najbardziej oczarowują pełnych oglądy miłośników piękna i które najszybciej są w stanie wzbudzić największą tego rodzaju namiętność. Spójrz, czy to wszystko, choć w różny sposób, nie jest zewnętrznym wyrazem błyskotliwego umysłu, uroczego usposobienia, szlachetnych uczuć i afektów, mówiąc krótko – cnoty; czy postawa i poruszanie się, które odnoszą tak zdumiewające skutki, mogą w mniejszym stopniu oznaczać owo dzieło i postawę oraz w mniejszym stopniu służyć owemu dziełu i postawie, które następują, gdy górę bierze kolejne uczucie i prowadzi tam, dokąd chce.

Pałac i budynki, teatr i damy, dobre przedstawienia, dowcip, humor i to, co w ten sposób nas ujmuje, jest urocze, śliczne, delikatne lub wspaniałe, potężne, kolosalne! Czym są takie i podobne pochwały? *Cóż* w ten sposób wychwalamy? Dlaczego mielibyśmy sobie pozwalać na coś takiego lub podobnego, gdybyśmy w ten sposób zdradzali samych siebie, porzucając nawet cień prawdy, doskonałość, to, co rzeczywiście piękne, i niczym dezenter uciekając pod inne sztandary?

Tak właśnie postępuj, ὄλος ἀπόκλινον ἐπὶ τὰναντία – καὶ ἀναπηδῶν ἐπικραύγαξε τῷ ὀρχηστῆ<sup>14</sup>. Wirtuoz w dziedzinie poezji, muzyki, tańca, malarstwa, architektury, ogrodów itd. – wychwalaj, polecaj, rozplływaj się w zachwytach. Kobieta? Jakaś inna piękność? Podążaj za namiętnością, miłuj, ciesz się, pisz pieśni, wychwalaj to, co piękne, chwal przedmiot twej miłości. Jeśli to właśnie jest pięknem, jeżeli na tym polega twa wirtuozeria, podążaj za tym, podziwiał to i wychwalaj.

*Si, Mimnermus uti censet, sine amore jocisque,  
Nil est jucundum, vivas in amore jocisque*<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> [Epiktet: *Diatryby*, ks. IV, rozdz. 2; „I skaczące na obu nogach do góry, i wznosząc radosne okrzyki do baletmistrza” – Epiktet: *Diatryby...*, s. 368].

<sup>15</sup> [Horacy: *Listy*, I, 6, w. 65–66; „Gdy tylko żart i miłość, jak twierdzi uparcie// Mimnermos, jest rozkoszą, żyj w miłości, w żarcie” (przeł. J. Sękowski) – Kwintus Horacjusz Flakkus: *Dzieła wszystkie*. T. 2: *Gawędy, listy, sztuka poetycka*. Tekst łaciński

Jeśli jednak to wszystko odrzucisz i będziesz chciał mieć do czynienia z innym rodzajem piękna, czymże jest ta cała beztroska, to rozglądanie się i te przechadzki o tej porze dnia? Czym są te wszystkie pochwały, całe to wychwalanie, te upodobania, jeśli nie czymś wstrętnym, nieudolnym i obrzydliwym? Czymże są te wszystkie *euge!*, *belle!*, to, co urocze, ładne, delikatne? W czyich ustach to wszystko dobrze brzmi? Co to znaczy „urocze”, „ładne”? Czym to jest? Dla kogo? Dla ciebie? Czy to twoja sprawa? Dla kogoś takiego jak ty? Zgubionej, pogrzebanej istoty? – Pedant! Filozof! Moralista! Niweczący przyjemność intruz! Zwierzę jakiegoś obcego gatunku! Zupełnie do niczego niepodobne! Rozstrojony instrument! Stworzenie ni to z wody, ni z łądu, nietoperz Ezopa, ani ptak, ani bestia. A konsekwencje? Cóż innego, prócz bycia ohydnyim zarówno dla innych, jak i dla samego siebie? Dwojako nieodpowiedni, niegodny, nieszczęśliwy? Ἀμβολιερῶς ἀνὴρ<sup>16</sup> i ὁ ἐπαμφοτερισμὸς ἐκάτερόν σοι ποιήσει, οὔτε πρόφεις κατ’ ἀξίαν οὔτ ἐκείων τεύξῃ ὄν πρότερον ἐτύγχανες<sup>17</sup>.

Jeśli zatem τὸ καλόν znajduje się tam, dokąd oni prowadzą, to nie może go być tam, dokąd prowadzą ci inni. Jeśli jedni są bohaterami, ci drudzy są marnymi nędzarcami. Ale jeżeli istnieje przyczyna piękna, tak jak to sobie wyobrażałeś, i jeżeli jest ona rzeczywiście prawdziwa, to w pierwszym przypadku mamy do czynienia jedynie z oszustwem i podstępem. Opowiedz się za jednym lub drugim. Oto dylemat. Wybierz. – Ale ja już wybrałem. – Jednak wciąż mówisz: „o, jakie to piękne”, „urocze, piękne, delikatne!” – Czy to nie opowiadanie się za dwiema przeciwstawnymi rzeczami? Dlaczego dajesz posłuch czemuś takiemu? Dlaczego w tym kierunku nadstawiasz ucha? A dlaczego mniej skłaniają się ku temu twoje serce i język? Lecz jeśli pozwolisz, by twoje ucho nasłuchiwało tych rzeczy, jeśli choćby nawet nieświadomie poświęcisz im choć odrobinę uwagi i zaledwie trochę na nie przyzwolisz, to – spojrz – i serce twoje za nimi podąży. Nie wiesz, jak to jest? – Wystarczy!

Pałapki na muchy, wymyślne błyskotki! Widok na ogród, maszyna w ruchu, dama w nowej sukni! Czy nie są czarujące, niespotykane, wspaniałe? Któż nie dałby się ochoczo im usidlić? Lecz czymże jest ten widok, ta perspektywa? Paroma patykami, pomalowaną ścianą, oszustwem. Czym jest ta maszyna? Sznurami ciągniętymi przez spoconych służących. A owa

---

do druku przygotował, wyboru przekł. dokonał i komentarzem opatrzył O. Jurewicz. Ossolineum, Wrocław 1988, s. 284].

<sup>16</sup> [Epiktet: *Diatryby*, ks. II, rozdz. 18; „Mąż, który pracą odwleka” – Epiktet: *Diatryby*..., s. 173; jest to cytat z *Pracy i dni* Hezjoda].

<sup>17</sup> [Epiktet: *Diatryby*, ks. IV, rozdz. 2; „Nikt bowiem, kto się skłania raz na tę, raz znowu na inną stronę, nie może czynić postępów” – Epiktet: *Diatryby*..., s. 367].

dama? Sam spójrz na nią, jeśli masz oczy, a jeżeli nie – podążaj za innymi, wychwalaj wszystko i przysięgaj, że wszystko to jest boskie.

Jeżeli pięknem miałyby być to, co każdy potrafi wskazać palcem i zobaczyć, to dlaczego szukasz tego, co ukryte i niewidzialne? – Człowieku, używaj swoich nóg! Podróżuj w tę i we w tę, odwiedź bale, teatry, kościoły, parki; przemierzaj lądy i oceany, jest wiele miejsc wartych zwiedzenia. – Patrz! Patrz! – to wszystko. Czymże różnisz się od dziecka? Czy nie chodzi o takie same namiętności? Nowość, zaskoczenie, kolory, kwadraty, koła, trójkąty, igrające dzieci zajęte tymi rzeczami: ich budową, strukturą, wykonaniem, jak i sama przyjemność, z jaką pokazują to innym. – Patrzcie! Patrzcie!

Jeśli tak ma być, też bądź jak dziecko: weź materiały, cegły, zaprawę i ziemię. Zrób tarasy, wybuduj duże domy i małe domki, stwórz trawniki, kokardki oraz inne zachwycające, pomysłowe rzeczy, a następnie zawołaj: Patrzcie! Jeśli jednak tego nie ma tutaj ani nigdzie w pobliżu, nigdzie na zewnątrz, lecz tylko wewnątrz, czymże jest wówczas całe to *Patrzcie! Patrzcie!*? Czy nie powiedziałeś, że już wystarczy, czy nie słyszałeś, jak sam to mówisz? Czy nie pokazałeś wystarczająco wiele i nie widziałeś wystarczająco wiele? Wystarczająco, a nawet zbyt wiele? – Wystarczy więc i nie pokazuj już niczego więcej, ani też nie zwracaj uwagi, kiedy ktoś ci pokazuje coś takiego, w przeciwnym razie będzie to koniec z tymi innymi widokami i pięknem, które masz nadzieję poznać.

Ἦ, φίλε Πάν τε καὶ ἄλλοι, ὅσοι τῆδε θεοὶ, δοίητε μοι καλῶ γένεσθαι<sup>18</sup>.

Spójrz! Popatrz! – Na co? Gdzie? – Mogę wejrzeć w swój umysł i dostrzec o wiele piękniejsze rzeczy. Jeśli jednak owe rzeczy zewnętrzne mi odpowiadają, inne, które są naprawdę piękne i które upiększają mnie samego, i to w dobrym tego słowa znaczeniu, ulegną zatrąceniu. Czyż mogą piękny ubiór, piękny ogród czy dom uczynić ciebie pięknym? – Naprawdę pięknym! Podczas gdy poszukuję piękności, gonię za pięknem, dodaję w ten sposób sobie samemu, jak to sobie wyobrażam, wspaniałego piękna, a w rezultacie tak naprawdę pogrążam się w brzydocie, potworniej, poświęcając wszelką wewnętrzną harmonię, wszelkie wewnętrzne, rzeczywiste piękno i wartość dla rzeczy, które nie są pięknem ani świata, ani społeczności lub społeczeństwa, ani nie są pięknem moim własnym bądź czyimkolwiek. Czymże więc jest piękno? Jakim sposobem? A jakim – zdobienia? I czego? Czymże jest to, co bym upiększył i ozdobił?

<sup>18</sup> [Platon: *Fajdros*, 279 B; „Panie, przyjacielu nasz, i wy inni, którzy tu mieszkacie, bogowie! Dajcie mi to, żebym pięknym był na wewnątrz” – Platon: *Fajdros*. Przeł. W. Witwicki. Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 1999, s. 79].



Widok! Jaki widok? Na zewnątrz, poza mną samym? W rzeczach zewnętrznych? W materii, czymś nieuformowanym i surowym? Nie, lecz w żwirze, w muszlach mięczaków. W piasku bądź glinie? Nie, lecz w cegle oraz kamieniu. Czymże są ogrody, domy na pokaz? Czym bawią się dzieci? Czym są babki z piasku? W czym tkwi różnica – w materii czy umysłach, które nią się zajmują? Czy nie chodzi o taki sam zapal i taką samą pasję? To samo przejście i tę samą uważność? Te same przeciwne namiętności, gdy na zmianę jesteśmy rozczłuszczeni i pogodzeni, w dobrym i złym nastroju, gdy zrazu czegoś się domagamy, a chwilę potem jesteśmy znużeni, aby znów rozpocząć, że musimy się z tym czymś rozstać, że przyjdzie czas skończyć całą zabawę. Ale to tylko grzechotki i drobiazgi służące zabawie. Prawda, tamte też, tyle że duże. Czym jest grzechotka? Kształtem, kolorami, hałasem? A czym są inne hałasy? Czymże są inne kształty i kolory? Kareta, liberie, kwietniki i pagórki? Kaskady, *jets d'eau*? Ileż to grzechotek!

Czymże jest razem wzięte to wszystko, co składa się na status? Dobre pochodzenie, diadem, rezydencja, ogród, nazwisko, tytuł? Czymże są, jeśli nie grzechotkami – jak mawiają, żartobliwie, lecz z przyjemnością, którą aż nazbyt jawnie wyrażają? Czymże są tak naprawdę?

Jeszcze raz więc: widok! Jaki widok? Jakikolwiek, jeśli to prawdziwy widok i wart kontemplowania? Taki widok, zaiste, istnieje i masz do niego dostęp (dzięki jego autorowi, który może cię do tego widoku doprowadzić), takim widokiem możesz się cieszyć doskonale i nigdy nie będziesz syty tego widowiska. A jeśli chodzi o owe mało znaczące widoki i kaprysy, dziecięce konstrukcje, ozdabianie swego domu, o posiadłości i ród, nazwisko, pozycję w świecie, to wszystko, co pragniesz zbudować, lub o wielkie czyny, których chciałbyś dokonać – poczekaj chwilę lub dwie i zobacz, co się z nimi stanie. Niech tylko dojdzie do choćby małej zmiany wewnętrznego usposobienia bądź zewnętrznych okoliczności, a wówczas od razu „O nieszczęsny! Czymże to wszystko jest?”. No właśnie – czymże tak naprawdę? Lecz gdyby nigdy nie miało być inaczej niż być powinno, gdyby wszystko to miało uchodzić za to, czym w rzeczywistości jest, wówczas nigdy nie byłoby owego „O nieszczęsny!”. Tak byłoby, gdyby żaden z takich bądź innych fałszywych widoków cię nie radował i w żadnym byś się nie zadurzył, gdyby żadna zmiana na zewnątrz, żadna odmiana tego, co poza tobą samym, nie powodowały żadnej gwałtownej rewolucji i wstrząsu wewnątrz, a twa postawa byłaby słuszna i dobra.

W jaki sposób tamte widoki ustępują miejsca innemu widowisku? I nie tylko w jaki sposób mu ustępują, lecz także jak bardzo są trafne, na ile odpowiednie? Jak uzyskać właściwe usposobienie? Jak osiągnąć spokój?

Jak – prostotę właściwą temu widokowi, temu przedmiotowi, który ze wszystkich jest najprostszymi, najbardziej boski, jedyny boski<sup>19</sup>?

Przełożył Adam Grzebiński

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

 <https://orcid.org/0000-0002-4007-6507>

## Bibliografia<sup>20</sup>

- Arregui J.V., Arnau P.: *Shaftesbury: Father or Critic of Modern Aesthetics?* „British Journal of Aesthetics” 1994, vol. 34, no. 4, s. 350–362. <https://doi.org/10.1093/bjaesthetics/34.4.350>.
- Epiktet: *Diatryby. Encheiridion z dodaniem Fragmentów oraz Gnomologium Epiktetowego*. Przeł. i oprac. L. Joachimowicz. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1961.
- Horacy, Persjusz, Juwenalis: *Trzej satyrycy rzymscy*. Przeł. J. Czubek, J. Sękowski. Wstęp i kom. L. Winniczuk. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958.
- Jażwierski J.: „*The Judgment of Hercules*”. *Shaftesbury at the Crossroads of Art Theory*. „Rocznik Historii Sztuki” 2020, T. 45, s. 31–40. <https://doi.org/10.24425/rhs.2020.136891>.
- Kwintus Horacjusz Flakkus: *Dzieła wszystkie*. T. 1: *Ody i epody*. Tekst łaciński do druku przygotował, wyboru przekł. dokonał i komentarzem opatrzył O. Jurewicz. Ossolineum, Wrocław 1988.

<sup>19</sup> [Benjamin Rand, redaktor *The Life, Unpublished Letters, and Philosophical Regimen of Anthony, Earl of Shaftesbury*, umieścił przy Τὸ Καλόν adnotację „Neapol 1712”. Autorzy późniejszego wydania tych notatek wskazują jednak, że na stronach, na których ten tekst się znajduje, nie ma takiej informacji, choć widnieje ona przy innym, bardzo krótkim wpisie na temat piękna, zawierającym cytat z *De pictura veterum libri tres* Franciscusa Juniusa. Zdaniem późniejszych wydawców notatka Τὸ Καλόν, podobnie jak inne zapiski z nią sąsiadujące, powstała zatem prawdopodobnie w czasie drugiego wyjazdu Shaftesbury’ego do Holandii (a więc w okresie od sierpnia 1703 do sierpnia 1704 roku), natomiast w 1712 roku filozof zapewne przeglądał całość zapisków, przygotowując poświęconą sztukom plastycznym pracę *Second Characters; or the Language of Forms*, którą Rand wydał w 1914 roku. Zob. A.A.C. Shaftesbury: *Askêmata*. Ed. W. Benda et al. [Standard Edition: Complete Works, Selected Letters and Posthumous Writings. Vol. II, 6]. Frommann-Holzboog, Stuttgart 2011, s. 378].

<sup>20</sup> Na bibliografię składają się pozycje przywołane przez tłumacza.

- Kwintus Horacjusz Flakkus: *Dzieła wszystkie*. T. 2: *Gawędy, listy, sztuka poetycka*. Tekst łaciński do druku przygotował, wyboru przekł. dokonał i komentarzem opatrzył O. Jurewicz. Ossolineum, Wrocław 1988.
- Marek Aureliusz: *Rozmyślania*. Przeł. M. Reiter. Antyk, Kęty 2019.
- Platon: *Fajdros*. Przeł. W. Witwicki. Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 1999.
- Shaftesbury A.A.C.: *Askēmata*. Ed. W. Benda et al. [*Standard Edition: Complete Works, Selected Letters and Posthumous Writings*. Vol. II, 6]. Frommann-Holzboog, Stuttgart 2011.
- Shaftesbury A.A.C.: *The Beautiful*. W: Idem: *The Life, Unpublished Letters, and Philosophical Regimen of Anthony, Earl of Shaftesbury*. Ed. B. Rand. Sonnenschein–The MacMillan Co, London–New York 1900, s. 244–252.
- Shaftesbury A.A.C.: *Ja*. Tłum. A. Grzeliński. „Folia Philosophica” 2022, vol. 48, s. 1–16. <https://doi.org/10.31261/fp.13381>.
- Shaftesbury A.A.C.: *List o entuzjazmie; Moralisci*. Przeł. A. Grzeliński. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2007.
- Shaftesbury A.A.C.: *A Notion of the Historical Draught or Tablature of the Judgment of Hercules*. W: Idem: *Second Characters or the Language of Forms*. Ed. B. Rand. University Press, Cambridge 1914, s. 29–62.
- Shaftesbury A.A.C.: *Trzy ćwiczenia stoickie*. Tłum. A. Grzeliński. „Folia Philosophica” 2021, vol. 44, s. 1–20. <https://doi.org/10.31261/fp.10424>.
- Stolnitz J.: *On the Significance of Lord Shaftesbury in Modern Aesthetic Theory*. „The Philosophical Quarterly” 1963, vol. 11, no. 43, s. 97–113. <https://doi.org/10.2307/2960120>.
- Terencjusz: *Eunuch*. W: Idem: *Komedie*. Przeł., wstępem i przypisami opatrzyła E. Skwara. T. 1. Prószyński i S-ka, Warszawa 2005, s. 287–421.

## Od tłumacza

Podstawa tłumaczenia: A.A.C. Shaftesbury: *The Life, Unpublished Letters, and Philosophical Regimen of Anthony, Earl of Shaftesbury*. Ed. B. Rand. Sonnenschein–The MacMillan Co, London–New York 1900, s. 244–252. Przekład został dokonany przez translatorium filozoficzne Instytutu Filozofii UMK w składzie: Aleksandra Gołębiewska, Marta Jakubińska, Julia Jeka, Szymon Klimas, Daniel Rudnicki, Rafał Wąż, Mikołaj Wiśniewski, pod kierunkiem Adama Grzelińskiego.

Τὸ Καλόν to wpis z *Askēmata* Anthony’ego Ashleya Coopera Shaftesbury’ego (1671–1713). Podobnie jak inne, stanowi zbiór przemyśleń powstałych podczas lektury pism Epikteta i Marka Aureliusza, i przeznaczonych

dla samego Shaftesbury'ego jako rodzaj instruktarza w codziennych ćwiczeniach w postawie stoickiej (niektóre z nich zdążyły już zagościć na łamach „Folia Philosophica”<sup>21</sup>). Το Καλόν bezpośrednio odsyła do innych prac filozofa – przede wszystkim do *Moralistów* (1709), stanowiących dość kunsztowną pod względem konstrukcyjnym prezentację teorii piękna. Czytając współcześnie zarówno publikowane tu zapiski, jak i wspomnianą pracę, należy pamiętać, że Shaftesbury pojmuje piękno nieco inaczej niż w sposób, do którego przywykliśmy. W zaprezentowanych w *Moralistach* przykładach doświadczenia piękna natury krytycy nie bez racji zwykli dopatrywać się narodzin idei postawy estetycznej czy też mającej charakteryzować tę postawę bezinteresowności, co pod koniec XVIII stulecia rozwinął w swej *Krytyce władzy sądenia* Immanuel Kant. Sam Shaftesbury jednak pojmuje piękno znacznie szerzej niż królewiecki filozof. Opis leżącego na skalnym cyplu ubożego pasterza podziwiającego piękno zatoki, do której nie ma on żadnych praw, czy też wyróżnienie refleksyjnego i właściwego jedynie człowiekowi odnoszenia się do zjawisk natury przekonują, że Shaftesbury istotnie przedstawił specyfikę doświadczenia estetycznego, którą dokładniejszej analizie poddał następnie Kant<sup>22</sup>. O ile jednak ten drugi starał się na kartach wspomnianej *Krytyki*... odpowiedzieć na pytanie o możliwość istnienia czystych sądów estetycznych, co zawężyło pojmowanie piękna jedynie do aspektu zmysłowego i formalnego, o tyle Shaftesbury rozumie piękno nader szeroko. Po pierwsze, piękno zewnętrzne, zjawiskowe, jest dlań tylko jednym – w dodatku najpośledniejszym – rodzajem piękna. Można je sprowadzić do porządku czy harmonii elementów, takie piękno jednak, odpowiadające Kantowskiemu pojęciu „piękna wolnego”, byłoby całkowicie pozbawione znaczenia, a doświadczenie owego piękna dawałoby jedynie niemą, czysto zmysłową rozkosz. Takie zawężenie rozumienia piękna pozwoliło Kantowi na wyodrębnienie samego „czystego” doświadczenia estetycznego, odróżnienie go od przyjemności czy dobra, a także wskazanie na warunki możliwości formułowania powszechnych sądów do takiego piękna się odnoszących. Warto jednak zauważyć, że za najczystszy sąd smaku Kant uznawał sąd dotyczący wzniosłości dynamicznej, w którym nie odnosimy się już w ogóle do żadnego przedmiotu materialnego, a jedynie powodowani doświadczeniem ogromu i potęgi przyrody uświadamiamy sobie jej niezależność od ludzkiego rozumu.

<sup>21</sup> A.A.C. Shaftesbury: *Trzy ćwiczenia stoickie*. Tłum. A. Grzeliński. „Folia Philosophica” 2021, vol. 44, s. 1–20. <https://doi.org/10.31261/fp.10424>; A.A.C. Shaftesbury: *Ja*. Tłum. A. Grzeliński. „Folia Philosophica” 2022, vol. 48, s. 1–16. <https://doi.org/10.31261/fp.13381>.

<sup>22</sup> A.A.C. Shaftesbury: *Moralisci*. W: Idem: *List o entuzjazmie; Moralisci*. Przeł. A. Grzeliński. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2007, s. 165, 179–180.

Tymczasem Shaftesbury poszukuje odpowiedzi na pytanie odmienne, albowiem dotyczące źródła piękna, racji, dla której piękno zjawiskowe w ogóle istnieje. W przypadku wytworów człowieka takim źródłem jest jego celowa aktywność. To skądinąd zdroworozsądkowe spostrzeżenie prowadzi do kilku niebanalnych rozstrzygnięć. Po pierwsze – rozszerza doświadczenie estetyczne o aspekt wewnętrzny. Przedmiotem doświadczenia staje się w ten sposób nie tylko ogół uchwytnych zmysłowo przejawów ludzkiego ducha (jego forma zewnętrzna), lecz także ludzki umysł (forma wewnętrzna), a dokładniej: wewnętrzna postawa wyznaczona strukturą pobudzeń (*affections*). Dlatego też o pięknie można mówić w odniesieniu zarówno do wyglądu zewnętrznego, jak i do postawy wewnętrznej. Właśnie temu przeciwstawieniu zjawiskowego, powierzchownego i wtórnego piękna oraz piękna źródłowego i duchowego poświęcony jest prezentowany fragment *Askēmata*. Po drugie – ten sam charakter zapytywania w odniesieniu do piękna natury pozwala na posłużenie się analogią: skoro piękno człowieka ma charakter zarówno zewnętrzny, jak i wewnętrzny, to podobnie dwojaki charakter ma piękno natury. Z jednej strony można ją rozpatrywać pod względem pięknych form zewnętrznych, z drugiej – pojmować jako realizujący się ideał całości, ogółu zjawisk uchwytne w momentach zachwyty określanego przez Shaftesbury’ego mianem entuzjazmu (*enthusiasm*). Po trzecie wreszcie – skoro ostatecznym przedmiotem takiego doświadczenia staje się ogrom pięknej natury, nie ma powodu rozdzielać piękna i wzniosłości. Inaczej mówiąc: pisząc o pięknie natury, Shaftesbury ma częstokroć na myśli coś, co można by równie dobrze określić mianem wzniosłego piękna. „Chwały pełna naturo! Najpiękniejsze i najwyższe dobro! Wszechmiłująca i przeurocza! Wszechboska! Ty, której widok ma tyle nieskończonego wdzięku, której badanie przynosi tyle mądrości, a kontemplacja tyle rozkoszy, której każde pojedyncze dzieło przedstawia rozleglejszą scenę i szlachetniejsze widowisko niż to wszystko, co przynosi sztuka. Potężna naturo! Mądra zastępczyni opatrności! Ty, mocą obdarzona Stwórczyni, czy też moc nadający najwyższy Stwórco! Ciebie przyzywam i ciebie jednego chwale”<sup>23</sup>! W tym hymnie do natury odnajdujemy wyraz nie tylko źródłowego doświadczenia estetycznego, lecz także wiary w rządzącą naturą celowość, którą myśl religijna wyraża w pojęciu opatrności.

Przede wszystkim jednak chodzi Shaftesbury’emu o doniosłość piękna w odniesieniu do ludzkiego życia. Takie piękno nie budzi niemego zachwyty, ale służy doskonaleniu człowieka. Jak piękno naturalne kieruje ku idealnej celowości natury, tak w przypadku ludzkich wytworów uwaga powinna być kierowana ku tkwiącemu u ich podstaw duchowi. Doskonalenie człowieka

---

<sup>23</sup> Ibidem, s. 140.

dotyczy nie tylko nakierowania uwagi na to, co wewnętrzne, ale polega też na kształtowaniu własnego wnętrza. Spośród dzieł artystycznych Shaftesbury bronił malarstwa moralnego, przeciwstawiającego się afektacji pstrokatego „flower-painting”; przykładem takiego malarstwa miał być powstający według jego instrukcji obraz Herkulesa na rozstajnych drogach nawiązujący do znanego fragmentu ustępu z *Memorabiliów* Ksenofonta<sup>24</sup>. Jednakże wpływ na umoralnienie człowieka ma w przekonaniu filozofa także piękno natury, wprowadzające do ludzkiego wnętrza harmonię. Istotą piękna jest bowiem to, że stanowi ono uchwytny zmysłowo wzorzec celowości. Doświadczenie piękna – niepoprzestające jednak na doświadczeniu samej tylko zmysłowości – ma uprzytomnić człowiekowi, że nie stoi on obok natury, lecz, przeciwnie, stanowi jej organiczną część. Istotą piękna jest moc przebudowania ludzkiego wnętrza. Przestaje tym samym dziwić fakt, że najpełniejszy wykład swojej koncepcji piękna Shaftesbury umieścił w dziele zatytułowanym *Moralisci*.

Ujmowanie piękna jako atrybutu ludzkiego wnętrza nie pozwala na precyzyjne wyodrębnienie samego doświadczenia estetycznego z innych sfer ludzkiego życia, albowiem zdaniem Shaftesbury’ego doprowadziłoby to do spłycenia tego doświadczenia i pozbawienia go znaczenia moralnego<sup>25</sup>. W przyjętej przez Anglika neoplatonickiej wizji natury jej znajdująca wyraz w pięknie celowość unieważnia przeciwstawienie człowieka i świata. Linie podziału nie dotyczą człowieka i przyrody, ale tego, co jest zewnętrznym przejawem celowości (rzeczy pozbawionych zasady ruchu) i samej celowości ożywiającej elementy natury i ją całą. W pierwszym przypadku chodzi o twory człowieka i wzorcowe wobec nich twory natury, w drugim – o świat zwierząt, ludzi, ich stad i grup, aż po kierujący całością natury zamiar (*design*), który można utożsamić z Bogiem.

Chociaż doświadczenie piękna prowadzi do konstatacji naturalnej celowości, której innymi przejawami są życie albo dobro, a w związku z tym doświadczenie to nie daje się tak łatwo wyodrębnić z całokształtu ludzkiego życia, pełni w koncepcji Shaftesbury’ego dość szczególną rolę. Otóż filozof ten opiera swą moralistykę na idei sympatii, tyle że to zapożyczone z myśli

<sup>24</sup> Zob. A.A.C. Shaftesbury: *A Notion of the Historical Draught or Tablature of the Judgment of Hercules*. W: Idem: *Second Characters or the Language of Forms*. Ed. B. Rand. University Press, Cambridge 1914. Nie tak dawno szczegółowe omówienie Shaftesbury’ego teorii sztuki przedstawił Jacek Jaźwierski w pracy „*The Judgment of Hercules*”. *Shaftesbury at the Crossroads of Art Theory*. „Rocznik Historii Sztuki” 2020, T. 45, s. 31–40. <https://doi.org/10.24425/rhs.2020.136891>.

<sup>25</sup> Zob. np. J. Stolnitz: *On the Significance of Lord Shaftesbury in Modern Aesthetic Theory*. „The Philosophical Quarterly” 1963, vol. 11, no. 43, s. 97–113. <https://doi.org/10.2307/2960120>; J.V. Arregui, P. Arnau: *Shaftesbury: Father or Critic of Modern Aesthetics?* „British Journal of Aesthetics” 1994, vol. 34, no. 4, s. 350–362. <https://doi.org/10.1093/bjaesthetics/34.4.350>.

starogreckiej pojęcie umieszcza w sferze ludzkich przeżyć. O ludzkim charakterze decydować ma postawa wewnętrzna. Postawa właściwa, będąca w ludzkim wnętrzu odbiciem makrokosmosu, to ta, w której dominują pobudki naturalne, nakierowujące postępowanie człowieka na dobro ogółu. Chodzi zatem o ukształtowanie rozumienia, iż dobro własne można zrealizować jedynie w ramach jakiegoś dobra szerszego. Sympatia (*sympathy*) – czy, jak pojęcie to tłumaczono później w przekładach pism Hume’a, oddźwięk uczuciowy – w sferze ludzkich przeżyć sprawia, że właściwy, cnotliwy charakter jest przedmiotem uznania innych, co ma dodatkowo ów charakter wzmacniać. Oparcie moralności na takim oddźwięku oraz na zmyśle wewnętrznym, specyficznej władzy rozpoznawania wartości, wystawiało jednak taką koncepcję na zarzut lekkoduchostwa. Zarzucano jej nie tylko ostatecznie stronniczy charakter uznania, lecz także to, że brak owego uznania usunie pobudkę do postępowania cnotliwego, gdy na przechadzającą się w łachmanach cnotę nikt nie zwróci uwagi i cnota ta nie uzyska pochwał. O ile rozwijający tę teorię trzydzieści lat później David Hume wskaże, że owa *sympathy* przybiera różne formy w zależności od więzi łączącej nas z innymi, o tyle dla samego Shaftesbury’ego rozwiązaniem tego problemu było odwołanie się do stoickiego ideału niewzruszoności, będącego dla tej postawy zabezpieczeniem. Jeśliby zabrakło uznania innych, wówczas napięcie i koncentracja woli mają pozwolić na zachowanie stanu wewnętrznego również wtedy, gdy nie znajdzie on odzwierciedlenia w ludzkiej społeczności. Z jednej strony zatem w pismach opublikowanych za życia Shaftesbury kieruje uwagę czytelników na to, co zewnętrzne – na przejawiające się w oglądzie obyczajność, swobody społeczne i polityczne, z drugiej jednak – w prywatnych notatkach, podobnie jak *Rozmyślenia* Marka Aureliusza przeznaczonych jedynie dla samego autora – niestrudzenie buduje twierdząc w samym sobie.

W teorii Shaftesbury’ego koncepcja piękna pośredniczy między tymi skrajnościami. Piękno jest zmysłowe, zarazem jednak kieruje oglądającego ku niewidzialnej harmonii. Nawet jeśli w sferze relacji międzyludzkich trudno dostrzec dynamiczną harmonię – ludzie bywają wszakże złośliwi albo zawistni – wzrok filozofa kieruje się ku naturze, której piękno nie jest skażone ludzkimi niedoskonałościami. Shaftesbury niejednokrotnie podkreśla bowiem, że wytwory człowieka mogą, ale nie muszą być piękne, podczas gdy celowość natury jest czymś istniejącym w sposób niezaprzeczalny. Jednak aby rozpoznać ową celowość, należy wyćwiczyć się we właściwym pojmowaniu piękna – pojmowaniu go nie tylko jako porządku zmysłowych elementów, lecz także jako przenikającej je, twórczej i dobrej sile. „To, co piękne, to, co właściwe, co stosowne, nigdy nie tkwi w materii, ale w sztuce i zamiarze, nigdy w samym cielem, lecz w formie bądź sile formującej. Czyż tego nie

wyznaje piękna forma, nie obwieszcza piękno zamiaru zawsze, gdy cię uderza? Cóż cię uderza, jeśli nie zamiar? Cóż oto podziwiasz, jeśli nie umysł bądź to, czego jest on źródłem? To umysł sam formuje. Pozbawione umysłu wszystko jest odrażające, a nieukształtowana materia sama jest kaleka”<sup>26</sup>.

Pełna zachwytu postawa, z jaką Teokles wygłasza w *Moralistach* podniosły hymn do natury, może być przecież jedynie wyrazem chwili. Aby przerodziła się w trwałą dyspozycję, przypomina Shaftesbury, potrzeba nieustannych ćwiczeń w rozpoznawaniu wewnętrznego piękna i im to właśnie służą zapiski poczynione w *Askémata*.

---

<sup>26</sup> A.A.C. Shaftesbury: *Moralisci...*, s. 170.

**Adam Grzebiński** (tłumacz) – profesor, zatrudniony w Katedrze Historii Filozofii, Filozofii Systematycznej i Etyki w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor monografii: *Angielski spór o istotę piękna. Koncepcje Shaftesbury’ego i Burke’a, Kategorie „podmiotu” i „przedmiotu” w Dawida Hume’a nauce o ludzkiej naturze, Człowiek i duch nieskończony. Immaterializm George’a Berkeley’a oraz Doświadczenie i rozum. Empiryzm Johna Locke’a*, a także przekładów dzieł filozoficznych z języka angielskiego.